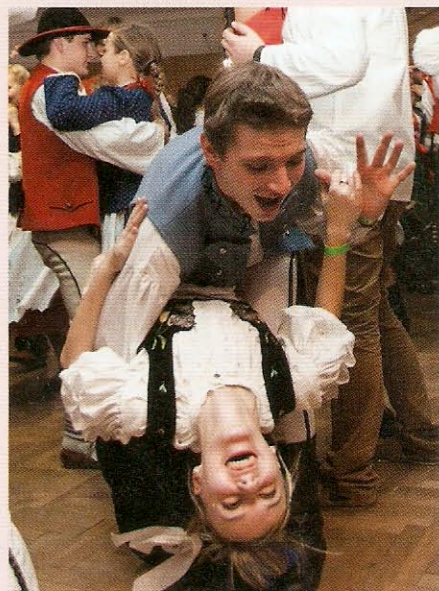
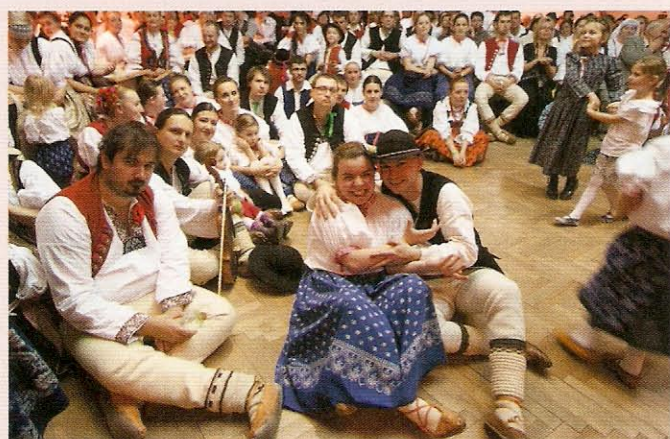


Bal Gorolski w obiektywie Wiesława Przeczka

TEKST: INDI

Miłośnicy góralskiego folkloru już po raz 35. bawili się na dorocznym Balu Gorolskim w Mostach koło Jabłonkowa. Imprezę tradycyjnie poprzedził Przegląd Kapel Ludowych oraz Zespołów Folklorystycznych. Gości przywitał Andrzej Niedoba, prezes MK PZKO Mosty, główny organizator balu. Po jego krótkim wstępie zagrała kapela Nowina, związana z balem od lat.



Trwający trzy godziny przegląd był istną uczcą dla uszu i oczu miłośników góralskiej muzyki i tańca. Wystąpiło 12 zespołów, w których grało i śpiewało około 150 muzyków. Po przeglądzie przy żywiołowej muzyce prezentujących się wcześniej na scenie kapel, bawiło się ponad sześciuset gości.

– Jest to niewątpliwie impreza, której warto nie przepuścić. Fascynuje mnie, że spotykam tu żywy folklor. Nie jest to impreza, na którą idzie się, by popatrzeć na archaiczne i oderwane od życia występy na scenie. Tu widać, że folklor żyje. Wszyscy są w strojach, no i przede wszystkim wszyscy tańczą. Chociaż imprez tanecznych w regionie jest cała masa, to tu są chłopcy, którzy dobrze tańczą – powiedziała nam Paulina Syrokosz z Cieszyńska, która na balu w Mostach była już po raz czwarty.

Z imprezy zadowoleni byli również organizatorzy, a zachwyt uczestników wynagrodził im trud społecznej pracy przy organizacji balu i utwierdził w przekonaniu, że warto to robić.

– Jako organizator oceniam ten bal, jak i wszystkie poprzednie, bardzo pozytywnie. Jednak to widowiska, ci, którzy się tu bawią, powinni ocenić, jak im się podoba – stwierdził proszony nad ranem o podsumowanie tegorocznej edycji balu Andrzej Niedoba.

Warto zauważyć, że przy obsłudze balu, od kuchni, poprzez bufet, na obsłudze technicznej kończąc, społecznie, poświęcając swój prywatny czas i energię, pracuje około pięćdziesięciu osób.

Organizator przyznaje, że zdarzają się także goście przypadkowi. – Najczęściej z Polski, tacy, którzy będąc akurat na wczasach w Wiśle czy Ustroniu przyjeżdżają na bal ot tak, bo jest jakaś impreza. Nie czują tej atmosfery i ich się rozpoznaje w tłumie nawet, jak są w pożyczonych strojach. Łatwo też rozpoznać tych, którzy przyjechali w swoich strojach i tych, którzy stroje tylko pożyczili. Na szczęście



jednak co najmniej dziewięćdziesiąt procent ludzi, którzy tu przyjeżdżają, to prawdziwi miłośnicy folkloru. Ceny biletów ustalamy tak, by wszystkich, także młodzież, było na nie stać. Nie chodzi nam o to, by na balu byli tylko ludzie bogaci, a o to, by byli ludzie kochający folklor – mówi Andrzej Niedoba.

Niesamowite wrażenie robi zarówno fakt, że goście są w strojach ludowych, jak i różnorodność tych strojów.

– Założeniem tego balu od zawsze jest propagacja, wręcz edukowanie ludzi w tym kierunku, by czcili swe własne stroje, tradycję, swoją tożsamość regionalną – podkreśla Andrzej Niedoba. Zjeżdżają się do Mostów górale z całego łuku Karpat, mieszkańcy każdego regionu w swych tradycyjnych strojach. Istny raj badawczy dla etnologa, który przyjeżdżając w jedno miejsce spotkać może nie tylko górali beskidzkich, ale także słowackich, pienińskich, podhalańskich, a także tych z bardziej odległych regionów górskich, np. z Ukrainy czy Rumunii. ■

